



SPORTOWY

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 14 (1270)

DNIA 18 LUTEGO 1937 ROKU

ROK XVII

Polska - Szwecja w Londynie

Boks polski musi poprawić swój bilans międzynarodowy Fatalna wyprawa narciarzy do Chamonix

Przed walnym zjazdem P. Z. P. N.

Austria — Polska

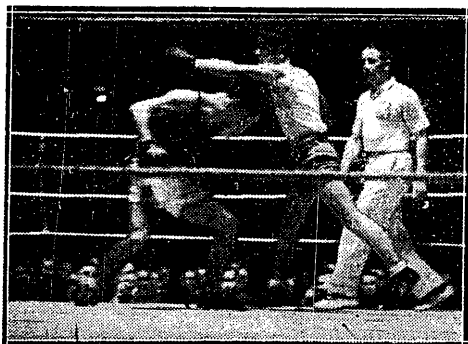
Łódź, 21 lutego 1937

Lechner — Rundstein
Mathä — Czortek
Jaro — Krzemiński
Swatosch — Woźniakiewicz
Bedrich — Ostrowski
Horak — Chmielewski
Schweifer — Szymura
Lutz — Piłat

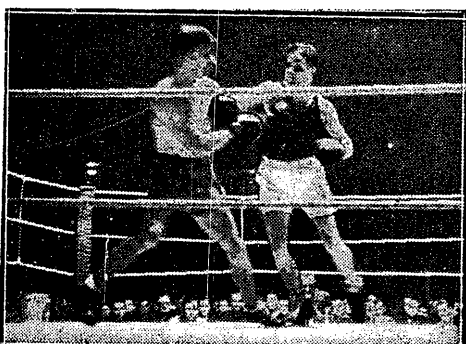
Sędzia w ringu p. Schroeder (Niemcy).

Polski Związek Bokserski dba o swoją opinię — zwłaszcza o dobrą opinię laików. Właśnie dla nich, dla ratowania prestiżu wobec społeczeństwa orientującego się w boksie na podstawie transmisji radiowych i tytułów w gazetach, szykuje PZB pogrom Austriaków.

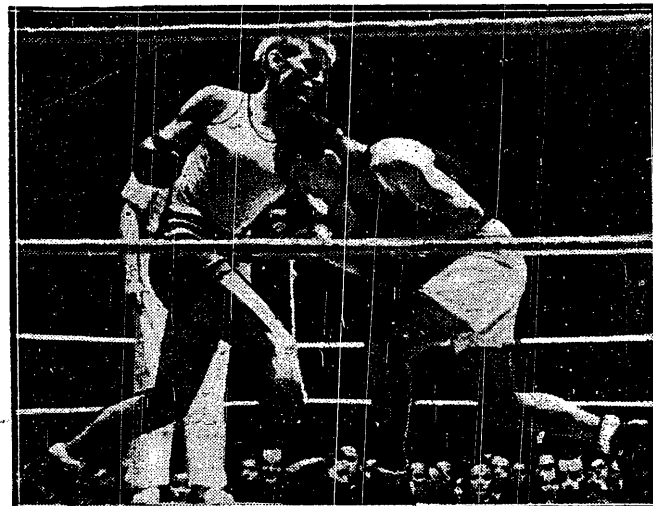
Mecz niedzielny ma być zemstą za Dortmund. Austria ma zapłacić co do grosza za zwycięstwo Niemców, za niewyżyskanie szansy przez Piłata (Runge nokdaun!), za wybitą rękę Sob-



DIXKES UNIKA
gradu ciosów Woźniakiewicza,
ale nie uniknie porażki



NA CHWILĘ PRZED K. O.
Murach puszcza swoją straszną
lewą w ruch.



KRZEMIŃSKI — MINER
Jak widać Polak dawał się Niemcowi mocno we znaki.

kautów. Wypadki chodzą po ludziach. Słabszym punktem będzie też Ostrowski i Szymura, startujący ze zwycięstwą nogą.

Spośród Austriaków najlepszym jest Jaro i Swatosch, obaj ze starej gwardii. Schweifera musi pilnować się Szymura do ostatniej chwili, bo gość lubi płać niespodzianki.

Krytycznej oceny Austriaków nie należy rozumieć jako zachęty do lekceważenia naszych rywali. Różnica między nami nie jest bynajmniej tak duża, by nie mogła jej wyrównać ambicja lub rozpacz rezygnacji wiedeńskich. Moment osłabienia uwagi, chwila lekceważenia mogą doprowadzić do najbardziej nieoczekiwanych komplikacji. Wystarczy przypomnieć, że w takich warunkach przegrali w roku z-

Już w następnym numerze
rozpoczyna
PRZEGLĄD SPORTOWY
druk nowej oryginalnej powieści
osnutej na tle rodzinnych stosunków bokserskich p. t.

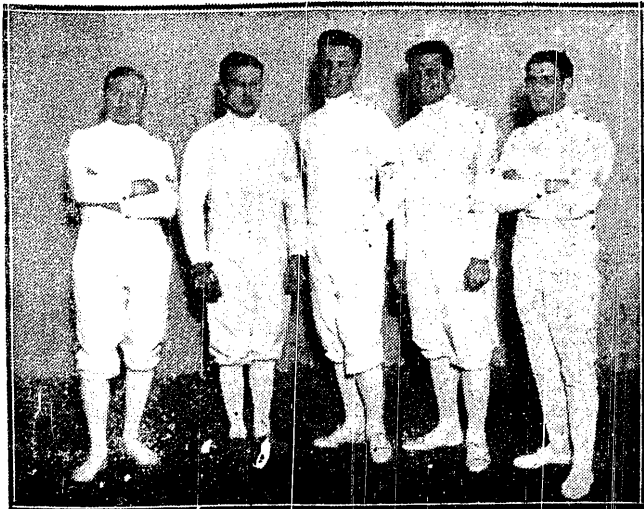
Stworzyła ją specjalnie dla naszego pisma spółka autorska A. Reksa i M. Szeresewski.
A więc — do poniedziałku!



ALOIS SVATOSCH
będzie w niedzielę przeciwnikiem Woźniakiewicza na meczu Austriak — Polska w Łodzi.



RUNDSTEIN
nowicjusz w wadze muszej.

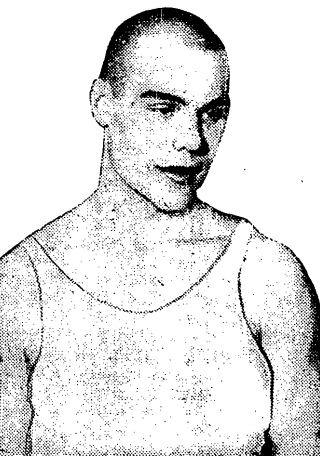


SZERMIERZE ŚLĄSCY

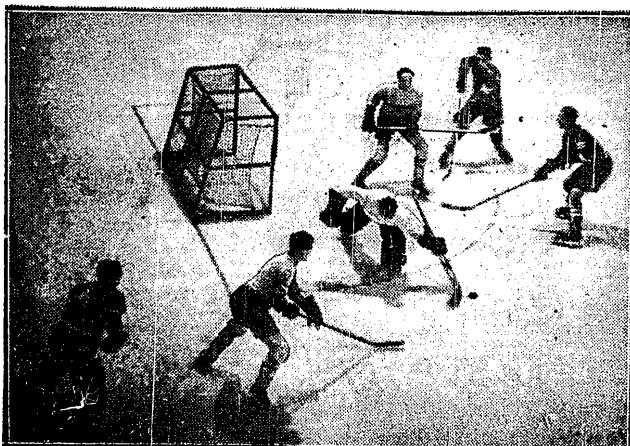
w składzie: Kenner, Paszek, Karwicki, Sobik i Kandzia, pokonali reprezentację Łodzi 4:2.

Płec meczów z Austrią

1)	15.7.1928 w Poznaniu	10:6
2)	11.4.1930 w Wiedniu	8:8
3)	21.2.1931 w Król. Hucie	13:3
4)	9.10.1932 w Łodzi	9:7
5)	29.4.1934 w Warszawie	10:6
Razem		50:30



OSTROWSKI
zadebiutuje w półśredniej



PRZEJDZIECKI INTERWENIUJE

na meczu berlińskim z tamtejszymi kanadyjczykami. Proszę zwrócić uwagę, jak wygląda regulaminowo „pole bramkarza”.



SOKOLICE Z GRUDZIĄDZA

zdołali drużynowy tytuł na zawodach zimowych o mistrzostwo Polski w Przemyślu. Stoją od prawej: Tolkmittówna, Gawronska, prezeska Sokola p. Kaczmarkówna, Guckowska, Staruszkiewiczówna i Felska.

Obyłoby się bez dyskwalifikacji

Thil zwycięża powtórnie Brouillarda w Paryżu



MARCEL THIL

PARYŻ, w lutym. Też lusterka zbit Brouillard, jadąc do Paryża. Opowiadał o tym na prawo i lewo, jakby chciał się z góry zabezpieczyć przed niepowodzeniem i zapisać je na konto jakiegoś faktu.

Z drugiej strony Kanadyjczyk twierdził z uporem, że znokautuje Thila. Ta zbytnia pewność nie podobala się Francuzom.

Brouillard wskazywał między liny, a tu — gwizdy i gwizdy. Atmosfera napięta do ostatnich granic.

Czy to będzie ostatni mecz Thila? Czy bokser, który na gwałt zrzuca wagę i nie boksuje od 13 miesięcy może wytrzymać tak ciężkie spotkanie?

Na ring wchodzi nasz znajomy z Berlina — belgijski sędzia ringowy, który prowadzi na Olimpiadzie mecz Clark — Chmielewski. Sędzia srogi i stanowczy, przecieł udzielił Chmielewskiemu aż dwa ostrzeżenia.

Walka rozpoczyna się od ataku Brouillarda, ale Thil osadza z miejsca kanadyjskiego niedawidka. Już po minucie walki widak, jak straszną siłą rozporządza Thil, jak świetnym jest bokserem. Żelazny człowiek, wspaniały bokser! Jak doskonale jest zablokowany, z jaką szaloną rutyną wycofuje dystans i przechodzi z obrony do ataku. Ciosy są tak szybkie, że trudno podążyć za nimi wzrokiem.

W drugiej rundzie Brouillard jest workiem treningowym. Thil trafia jak chce, tam gdzie chce i kiedy chce. Kanadyjczyk przechodzi ciężkie chwile i ratuje się trzymaniem. Sędzia rozdziela; wówczas rozwścieczony Amerykanin rzuca się z pięściami na arbitra. Hala niemal trzęsie się od gwizdów. Brouillard traci resztkę sympatii. W dalszych rundach walkę coraz bardziej nie czysto i co-

raz gorzej. Kryje się jak dziecko i reperbuar ma dwa razy skromniejszy od Thila. A tymczasem Francuz jest coraz lepszy i pewniejszy.

Po 5-ciu rundach Marcel prowadzi z różnicą przynajmniej 10 punktów. Teraz Brouillard najwygodniej usiłuje odrobić teren. Idzie dokoła naprzód i tryska głową, jak to robił wczoraj w Dortmundzie.

Ciągle kilce. Raptem przy wyjściu ze zwarcia Brouillard bije w żołądek. Thil pada. Twarz strasznie wykrzywiona. Sędzia liczy do 4-ech — Marcel wstaje zlamany, skrzywiony — wygląda jakby w jednej chwili postarzał się o 20 lat!

Francuz stoi, ale ma opuszczoną gardę. Brouillard jednym susem znajduje się przy nim i bije go w szczękę. Mistrz świata pada i tym razem daje się wybić.

Coup bas, coup bas! — wrzeszczy kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

Oczekujemy na decyzję.

— Thil zwyciężył przez dyskwalifikację!

Po tym wyroku — Brouillard rzuca się jak dziki zwierzę na sędziów. Sekundanci muszą go siłą usunąć z ringu. A Marcel siedzi w kącie i nie rusza się.

Czy był istotnie cios zbyt niski? Odpowiedź szczerze nie widziałem i nie widział go tysiące ludzi, którzy raczej domyślali się go, niż żaden z nich nie mógłby potwierdzić pod przysięgą.

Jedno jest pewne, że Thil na pewno wygrałby mecz wysoko na punkty.

Już ostatnia refleksja. Wczoraj byłem w Dortmundzie — wprost z podłogi znalazłem się na meczu o mistrzostwo świata. Wczoraj amatorzy — dziś zawodowcy. Wyobraźmy sobie przez chwilę Pleasiego, czy Baumgartena. Thil i Brouillard nokautują jednego i drugiego w ciągu dwu rund. Nieestety, podobny los spotkałby pewnie i Chmielewskiego. Między boksem zawodowym a amatorem jest przepaść, której niepodobna prze-skoczyć.

K. Gryżewski

W stolicy „Wunderteamu”

W niedzielę rozpoczęła się w Wiedniu druga seria gier mistrzostw. Minął początek sezonu, zaczęły warunki termowych przynosić start wiosenny szereg dobrych i ciekawych spotkań. Sensacją dnia był mecz Austria — Admirę rakonczowy wynik, remisowy 1:1. Admirę miała okazję zyskania fidera, który nie był jeszcze w najlepszej kondycji, jednak młodość prowadziła w pierwszej połowie, zmuszona była w końcu oddać jeden punkt tym bardziej, że mistrz jesienny po przerwie znacznie się poprawił. Mecz stał na mało dobrym poziomie.

Rapid przegrał z Floridsdorfem 1:2 i znajduje się dzisiaj na 8-y miejscu. Dobrej wystąpiła Wiedeń, która w pierwszych dziesięciu minutach wpała w Spółdzielni 3 bramki i stan ten utrzymała do końca. Wreszcie Wacker zwyciężył Hakoah 3:1.

Czas już skończyć

sprawę trzech zgłoszeń Białkowskiego

W Tczewie bawił delegat Wydziału Sportowego PZB mgr. Matysiak, który w sprawie Białkowskiego przesłuchiwał prezesa Sokola. W wolnym czasie Białkowskiego nie posiadała żadnych luk i że nie tylko sprawa kapierowania, ale i przynależności Białkowskiego jest jasna. P. Wolny gotów jest w każdej chwili przybyć do Poznania i wykonać racie Sokola. (C. W.).

ŁÓDŹ, 17.2. Tel. w. — Oświadczenie Warty w sprawie Białkowskiego przyjęto w Łodzi sceptycznie, oczekując na decyzję PZB w całej tej sprawie. Klub łódzki przygotował sobie bogaty materiał, z którego wynika, że Białkowski nie może być w żadnym wypadku uznany za przynależnego do Warty. Jego ew. zwolnienie z Strzelca tczewskiego jest tu bez znaczenia, skoro najbardziej miarodajny w tej sprawie Pomorski OZB stwierdził, że zna tylko jednego Białkowskiego zgłoszonego do Sokola.

Przyjmując jeszcze i taka ewentualność, że Strzelec zgłosił w kwietniu 1935 r. Kamrowskiego z pominięciem Pomorskiego OZB, co byłoby tylko nieformalnością w załatwieniu tej sprawy, a nie przestępstwem regulaminowo-sportowym, to jednak PZB musiałby przesłać do Pomorskiego OZB jeden z pięciu odcinków deklaracji, które zostały w archiwach okręgu. Pomorski OZB odcinka takiego nie ma, a Wydział Sportowy PZB nie może się wykażać, kiedy i jaką drogą znalazła się deklaracja Kamrowskiego do Zw. Strzelecian w kartotece PZB i nie może wytłumaczyć, dlaczego w Grudni, w Pomorskim OZB odcinka tego nie ma.

IKP wstrzymuje się z jakimiśkolwiek zarzutami, do chwili poznania w kwestii Wydziału Sportowego w kwestii weryfikacji meczu IKP — Warta. (Lp.)

W Tczewie bawił delegat Wydziału Sportowego PZB mgr. Matysiak, który w sprawie Białkowskiego przesłuchiwał prezesa Sokola. W wolnym czasie Białkowskiego nie posiadała żadnych luk i że nie tylko sprawa kapierowania, ale i przynależności Białkowskiego jest jasna. P. Wolny gotów jest w każdej chwili przybyć do Poznania i wykonać racie Sokola. (C. W.).

ŁÓDŹ, 17.2. Tel. w. — Oświadczenie Warty w sprawie Białkowskiego przyjęto w Łodzi sceptycznie, oczekując na decyzję PZB w całej tej sprawie. Klub łódzki przygotował sobie bogaty materiał, z którego wynika, że Białkowski nie może być w żadnym wypadku uznany za przynależnego do Warty. Jego ew. zwolnienie z Strzelca tczewskiego jest tu bez znaczenia, skoro najbardziej miarodajny w tej sprawie Pomorski OZB stwierdził, że zna tylko jednego Białkowskiego zgłoszonego do Sokola.

Przyjmując jeszcze i taka ewentualność, że Strzelec zgłosił w kwietniu 1935 r. Kamrowskiego z pominięciem Pomorskiego OZB, co byłoby tylko nieformalnością w załatwieniu tej sprawy, a nie przestępstwem regulaminowo-sportowym, to jednak PZB musiałby przesłać do Pomorskiego OZB jeden z pięciu odcinków deklaracji, które zostały w archiwach okręgu. Pomorski OZB odcinka takiego nie ma, a Wydział Sportowy PZB nie może się wykażać, kiedy i jaką drogą znalazła się deklaracja Kamrowskiego do Zw. Strzelecian w kartotece PZB i nie może wytłumaczyć, dlaczego w Grudni, w Pomorskim OZB odcinka tego nie ma.

IKP wstrzymuje się z jakimiśkolwiek zarzutami, do chwili poznania w kwestii Wydziału Sportowego w kwestii weryfikacji meczu IKP — Warta. (Lp.)

W Tczewie bawił delegat Wydziału Sportowego PZB mgr. Matysiak, który w sprawie Białkowskiego przesłuchiwał prezesa Sokola. W wolnym czasie Białkowskiego nie posiadała żadnych luk i że nie tylko sprawa kapierowania, ale i przynależności Białkowskiego jest jasna. P. Wolny gotów jest w każdej chwili przybyć do Poznania i wykonać racie Sokola. (C. W.).

ŁÓDŹ, 17.2. Tel. w. — Oświadczenie Warty w sprawie Białkowskiego przyjęto w Łodzi sceptycznie, oczekując na decyzję PZB w całej tej sprawie. Klub łódzki przygotował sobie bogaty materiał, z którego wynika, że Białkowski nie może być w żadnym wypadku uznany za przynależnego do Warty. Jego ew. zwolnienie z Strzelca tczewskiego jest tu bez znaczenia, skoro najbardziej miarodajny w tej sprawie Pomorski OZB stwierdził, że zna tylko jednego Białkowskiego zgłoszonego do Sokola.

Przyjmując jeszcze i taka ewentualność, że Strzelec zgłosił w kwietniu 1935 r. Kamrowskiego z pominięciem Pomorskiego OZB, co byłoby tylko nieformalnością w załatwieniu tej sprawy, a nie przestępstwem regulaminowo-sportowym, to jednak PZB musiałby przesłać do Pomorskiego OZB jeden z pięciu odcinków deklaracji, które zostały w archiwach okręgu. Pomorski OZB odcinka takiego nie ma, a Wydział Sportowy PZB nie może się wykażać, kiedy i jaką drogą znalazła się deklaracja Kamrowskiego do Zw. Strzelecian w kartotece PZB i nie może wytłumaczyć, dlaczego w Grudni, w Pomorskim OZB odcinka tego nie ma.

IKP wstrzymuje się z jakimiśkolwiek zarzutami, do chwili poznania w kwestii Wydziału Sportowego w kwestii weryfikacji meczu IKP — Warta. (Lp.)

W Tczewie bawił delegat Wydziału Sportowego PZB mgr. Matysiak, który w sprawie Białkowskiego przesłuchiwał prezesa Sokola. W wolnym czasie Białkowskiego nie posiadała żadnych luk i że nie tylko sprawa kapierowania, ale i przynależności Białkowskiego jest jasna. P. Wolny gotów jest w każdej chwili przybyć do Poznania i wykonać racie Sokola. (C. W.).

ŁÓDŹ, 17.2. Tel. w. — Oświadczenie Warty w sprawie Białkowskiego przyjęto w Łodzi sceptycznie, oczekując na decyzję PZB w całej tej sprawie. Klub łódzki przygotował sobie bogaty materiał, z którego wynika, że Białkowski nie może być w żadnym wypadku uznany za przynależnego do Warty. Jego ew. zwolnienie z Strzelca tczewskiego jest tu bez znaczenia, skoro najbardziej miarodajny w tej sprawie Pomorski OZB stwierdził, że zna tylko jednego Białkowskiego zgłoszonego do Sokola.

Przyjmując jeszcze i taka ewentualność, że Strzelec zgłosił w kwietniu 1935 r. Kamrowskiego z pominięciem Pomorskiego OZB, co byłoby tylko nieformalnością w załatwieniu tej sprawy, a nie przestępstwem regulaminowo-sportowym, to jednak PZB musiałby przesłać do Pomorskiego OZB jeden z pięciu odcinków deklaracji, które zostały w archiwach okręgu. Pomorski OZB odcinka takiego nie ma, a Wydział Sportowy PZB nie może się wykażać, kiedy i jaką drogą znalazła się deklaracja Kamrowskiego do Zw. Strzelecian w kartotece PZB i nie może wytłumaczyć, dlaczego w Grudni, w Pomorskim OZB odcinka tego nie ma.

IKP wstrzymuje się z jakimiśkolwiek zarzutami, do chwili poznania w kwestii Wydziału Sportowego w kwestii weryfikacji meczu IKP — Warta. (Lp.)

W Tczewie bawił delegat Wydziału Sportowego PZB mgr. Matysiak, który w sprawie Białkowskiego przesłuchiwał prezesa Sokola. W wolnym czasie Białkowskiego nie posiadała żadnych luk i że nie tylko sprawa kapierowania, ale i przynależności Białkowskiego jest jasna. P. Wolny gotów jest w każdej chwili przybyć do Poznania i wykonać racie Sokola. (C. W.).

ŁÓDŹ, 17.2. Tel. w. — Oświadczenie Warty w sprawie Białkowskiego przyjęto w Łodzi sceptycznie, oczekując na decyzję PZB w całej tej sprawie. Klub łódzki przygotował sobie bogaty materiał, z którego wynika, że Białkowski nie może być w żadnym wypadku uznany za przynależnego do Warty. Jego ew. zwolnienie z Strzelca tczewskiego jest tu bez znaczenia, skoro najbardziej miarodajny w tej sprawie Pomorski OZB stwierdził, że zna tylko jednego Białkowskiego zgłoszonego do Sokola.

Przyjmując jeszcze i taka ewentualność, że Strzelec zgłosił w kwietniu 1935 r. Kamrowskiego z pominięciem Pomorskiego OZB, co byłoby tylko nieformalnością w załatwieniu tej sprawy, a nie przestępstwem regulaminowo-sportowym, to jednak PZB musiałby przesłać do Pomorskiego OZB jeden z pięciu odcinków deklaracji, które zostały w archiwach okręgu. Pomorski OZB odcinka takiego nie ma, a Wydział Sportowy PZB nie może się wykażać, kiedy i jaką drogą znalazła się deklaracja Kamrowskiego do Zw. Strzelecian w kartotece PZB i nie może wytłumaczyć, dlaczego w Grudni, w Pomorskim OZB odcinka tego nie ma.

IKP wstrzymuje się z jakimiśkolwiek zarzutami, do chwili poznania w kwestii Wydziału Sportowego w kwestii weryfikacji meczu IKP — Warta. (Lp.)

W Tczewie bawił delegat Wydziału Sportowego PZB mgr. Matysiak, który w sprawie Białkowskiego przesłuchiwał prezesa Sokola. W wolnym czasie Białkowskiego nie posiadała żadnych luk i że nie tylko sprawa kapierowania, ale i przynależności Białkowskiego jest jasna. P. Wolny gotów jest w każdej chwili przybyć do Poznania i wykonać racie Sokola. (C. W.).

ŁÓDŹ, 17.2. Tel. w. — Oświadczenie Warty w sprawie Białkowskiego przyjęto w Łodzi sceptycznie, oczekując na decyzję PZB w całej tej sprawie. Klub łódzki przygotował sobie bogaty materiał, z którego wynika, że Białkowski nie może być w żadnym wypadku uznany za przynależnego do Warty. Jego ew. zwolnienie z Strzelca tczewskiego jest tu bez znaczenia, skoro najbardziej miarodajny w tej sprawie Pomorski OZB stwierdził, że zna tylko jednego Białkowskiego zgłoszonego do Sokola.

Przyjmując jeszcze i taka ewentualność, że Strzelec zgłosił w kwietniu 1935 r. Kamrowskiego z pominięciem Pomorskiego OZB, co byłoby tylko nieformalnością w załatwieniu tej sprawy, a nie przestępstwem regulaminowo-sportowym, to jednak PZB musiałby przesłać do Pomorskiego OZB jeden z pięciu odcinków deklaracji, które zostały w archiwach okręgu. Pomorski OZB odcinka takiego nie ma, a Wydział Sportowy PZB nie może się wykażać, kiedy i jaką drogą znalazła się deklaracja Kamrowskiego do Zw. Strzelecian w kartotece PZB i nie może wytłumaczyć, dlaczego w Grudni, w Pomorskim OZB odcinka tego nie ma.

IKP wstrzymuje się z jakimiśkolwiek zarzutami, do chwili poznania w kwestii Wydziału Sportowego w kwestii weryfikacji meczu IKP — Warta. (Lp.)

był na utrzymaniu członków Warty.

Z zachowania się delegata PZB wnioskuje można było, że dowody zebrane przez Sokola w sprawie Białkowskiego nie posiadała żadnych luk i że nie tylko sprawa kapierowania, ale i przynależności Białkowskiego jest jasna. P. Wolny gotów jest w każdej chwili przybyć do Poznania i wykonać racie Sokola. (C. W.).

ŁÓDŹ, 17.2. Tel. w. — Oświadczenie Warty w sprawie Białkowskiego przyjęto w Łodzi sceptycznie, oczekując na decyzję PZB w całej tej sprawie. Klub łódzki przygotował sobie bogaty materiał, z którego wynika, że Białkowski nie może być w żadnym wypadku uznany za przynależnego do Warty. Jego ew. zwolnienie z Strzelca tczewskiego jest tu bez znaczenia, skoro najbardziej miarodajny w tej sprawie Pomorski OZB stwierdził, że zna tylko jednego Białkowskiego zgłoszonego do Sokola.

Przyjmując jeszcze i taka ewentualność, że Strzelec zgłosił w kwietniu 1935 r. Kamrowskiego z pominięciem Pomorskiego OZB, co byłoby tylko nieformalnością w załatwieniu tej sprawy, a nie przestępstwem regulaminowo-sportowym, to jednak PZB musiałby przesłać do Pomorskiego OZB jeden z pięciu odcinków deklaracji, które zostały w archiwach okręgu. Pomorski OZB odcinka takiego nie ma, a Wydział Sportowy PZB nie może się wykażać, kiedy i jaką drogą znalazła się deklaracja Kamrowskiego do Zw. Strzelecian w kartotece PZB i nie może wytłumaczyć, dlaczego w Grudni, w Pomorskim OZB odcinka tego nie ma.

IKP wstrzymuje się z jakimiśkolwiek zarzutami, do chwili poznania w kwestii Wydziału Sportowego w kwestii weryfikacji meczu IKP — Warta. (Lp.)

W Tczewie bawił delegat Wydziału Sportowego PZB mgr. Matysiak, który w sprawie Białkowskiego przesłuchiwał prezesa Sokola. W wolnym czasie Białkowskiego nie posiadała żadnych luk i że nie tylko sprawa kapierowania, ale i przynależności Białkowskiego jest jasna. P. Wolny gotów jest w każdej chwili przybyć do Poznania i wykonać racie Sokola. (C. W.).

ŁÓDŹ, 17.2. Tel. w. — Oświadczenie Warty w sprawie Białkowskiego przyjęto w Łodzi sceptycznie, oczekując na decyzję PZB w całej tej sprawie. Klub łódzki przygotował sobie bogaty materiał, z którego wynika, że Białkowski nie może być w żadnym wypadku uznany za przynależnego do Warty. Jego ew. zwolnienie z Strzelca tczewskiego jest tu bez znaczenia, skoro najbardziej miarodajny w tej sprawie Pomorski OZB stwierdził, że zna tylko jednego Białkowskiego zgłoszonego do Sokola.

Przyjmując jeszcze i taka ewentualność, że Strzelec zgłosił w kwietniu 1935 r. Kamrowskiego z pominięciem Pomorskiego OZB, co byłoby tylko nieformalnością w załatwieniu tej sprawy, a nie przestępstwem regulaminowo-sportowym, to jednak PZB musiałby przesłać do Pomorskiego OZB jeden z pięciu odcinków deklaracji, które zostały w archiwach okręgu. Pomorski OZB odcinka takiego nie ma, a Wydział Sportowy PZB nie może się wykażać, kiedy i jaką drogą znalazła się deklaracja Kamrowskiego do Zw. Strzelecian w kartotece PZB i nie może wytłumaczyć, dlaczego w Grudni, w Pomorskim OZB odcinka tego nie ma.

IKP wstrzymuje się z jakimiśkolwiek zarzutami, do chwili poznania w kwestii Wydziału Sportowego w kwestii weryfikacji meczu IKP — Warta. (Lp.)

W Tczewie bawił delegat Wydziału Sportowego PZB mgr. Matysiak, który w sprawie Białkowskiego przesłuchiwał prezesa Sokola. W wolnym czasie Białkowskiego nie posiadała żadnych luk i że nie tylko sprawa kapierowania, ale i przynależności Białkowskiego jest jasna. P. Wolny gotów jest w każdej chwili przybyć do Poznania i wykonać racie Sokola. (C. W.).

ŁÓDŹ, 17.2. Tel. w. — Oświadczenie Warty w sprawie Białkowskiego przyjęto w Łodzi sceptycznie, oczekując na decyzję PZB w całej tej sprawie. Klub łódzki przygotował sobie bogaty materiał, z którego wynika, że Białkowski nie może być w żadnym wypadku uznany za przynależnego do Warty. Jego ew. zwolnienie z Strzelca tczewskiego jest tu bez znaczenia, skoro najbardziej miarodajny w tej sprawie Pomorski OZB stwierdził, że zna tylko jednego Białkowskiego zgłoszonego do Sokola.

Przyjmując jeszcze i taka ewentualność, że Strzelec zgłosił w kwietniu 1935 r. Kamrowskiego z pominięciem Pomorskiego OZB, co byłoby tylko nieformalnością w załatwieniu tej sprawy, a nie przestępstwem regulaminowo-sportowym, to jednak PZB musiałby przesłać do Pomorskiego OZB jeden z pięciu odcinków deklaracji, które zostały w archiwach okręgu. Pomorski OZB odcinka takiego nie ma, a Wydział Sportowy PZB nie może się wykażać, kiedy i jaką drogą znalazła się deklaracja Kamrowskiego do Zw. Strzelecian w kartotece PZB i nie może wytłumaczyć, dlaczego w Grudni, w Pomorskim OZB odcinka tego nie ma.

IKP wstrzymuje się z jakimiśkolwiek zarzutami, do chwili poznania w kwestii Wydziału Sportowego w kwestii weryfikacji meczu IKP — Warta. (Lp.)

W Tczewie bawił delegat Wydziału Sportowego PZB mgr. Matysiak, który w sprawie Białkowskiego przesłuchiwał prezesa Sokola. W wolnym czasie Białkowskiego nie posiadała żadnych luk i że nie tylko sprawa kapierowania, ale i przynależności Białkowskiego jest jasna. P. Wolny gotów jest w każdej chwili przybyć do Poznania i wykonać racie Sokola. (C. W.).

ŁÓDŹ, 17.2. Tel. w. — Oświadczenie Warty w sprawie Białkowskiego przyjęto w Łodzi sceptycznie, oczekując na decyzję PZB w całej tej sprawie. Klub łódzki przygotował sobie bogaty materiał, z którego wynika, że Białkowski nie może być w żadnym wypadku uznany za przynależnego do Warty. Jego ew. zwolnienie z Strzelca tczewskiego jest tu bez znaczenia, skoro najbardziej miarodajny w tej sprawie Pomorski OZB stwierdził, że zna tylko jednego Białkowskiego zgłoszonego do Sokola.

Przyjmując jeszcze i taka ewentualność, że Strzelec zgłosił w kwietniu 1935 r. Kamrowskiego z pominięciem Pomorskiego OZB, co byłoby tylko nieformalnością w załatwieniu tej sprawy, a nie przestępstwem regulaminowo-sportowym, to jednak PZB musiałby przesłać do Pomorskiego OZB jeden z pięciu odcinków deklaracji, które zostały w archiwach okręgu. Pomorski OZB odcinka takiego nie ma, a Wydział Sportowy PZB nie może się wykażać, kiedy i jaką drogą znalazła się deklaracja Kamrowskiego do Zw. Strzelecian w kartotece PZB i nie może wytłumaczyć, dlaczego w Grudni, w Pomorskim OZB odcinka tego nie ma.

IKP wstrzymuje się z jakimiśkolwiek zarzutami, do chwili poznania w kwestii Wydziału Sportowego w kwestii weryfikacji meczu IKP — Warta. (Lp.)

W Tczewie bawił delegat Wydziału Sportowego PZB mgr. Matysiak, który w sprawie Białkowskiego przesłuchiwał prezesa Sokola. W wolnym czasie Białkowskiego nie posiadała żadnych luk i że nie tylko sprawa kapierowania, ale i przynależności Białkowskiego jest jasna. P. Wolny gotów jest w każdej chwili przybyć do Poznania i wykonać racie Sokola. (C. W.).

ŁÓDŹ, 17.2. Tel. w. — Oświadczenie Warty w sprawie Białkowskiego przyjęto w Łodzi sceptycznie, oczekując na decyzję PZB w całej tej sprawie. Klub łódzki przygotował sobie bogaty materiał, z którego wynika, że Białkowski nie może być w żadnym wypadku uznany za przynależnego do Warty. Jego ew. zwolnienie z Strzelca tczewskiego jest tu bez znaczenia, skoro najbardziej miarodajny w tej sprawie Pomorski OZB stwierdził, że zna tylko jednego Białkowskiego zgłoszonego do Sokola.

Przyjmując jeszcze i taka ewentualność, że Strzelec zgłosił w kwietniu 1935 r. Kamrowskiego z pominięciem Pomorskiego OZB, co byłoby tylko nieformalnością w załatwieniu tej sprawy, a nie przestępstwem regulaminowo-sportowym, to jednak PZB musiałby przesłać do Pomorskiego OZB jeden z pięciu odcinków deklaracji, które zostały w archiwach okręgu. Pomorski OZB odcinka takiego nie ma, a Wydział Sportowy PZB nie może się wykażać, kiedy i jaką drogą znalazła się deklaracja Kamrowskiego do Zw. Strzelecian w kartotece PZB i nie może wytłumaczyć, dlaczego w Grudni, w Pomorskim OZB odcinka tego nie ma.

IKP wstrzymuje się z jakimiśkolwiek zarzutami, do chwili poznania w kwestii Wydziału Sportowego w kwestii weryfikacji meczu IKP — Warta. (Lp.)

W Tczewie bawił delegat Wydziału Sportowego PZB mgr. Matysiak, który w sprawie Białkowskiego przesłuchiwał prezesa Sokola. W wolnym czasie Białkowskiego nie posiadała żadnych luk i że nie tylko sprawa kapierowania, ale i przynależności Białkowskiego jest jasna. P. Wolny gotów jest w każdej chwili przybyć do Poznania i wykonać racie Sokola. (C. W.).

Prosimy o...

lepszą

pamięć

W numerze śródownym (dn. 17. lutego r. b.) „Głosu Powszechnego” ukazał się artykuł p. t. „Kogo przysłał nam Austria na mecz bokserki w Łodzi?”, podpisany inicjałami — Lulan.

Redakcja „Głosu” zapominała w pośpiechu zapewne zaznaczyć, że artykuł ten jest dosłownym przedrukiem (wraz z tytułem i podpisem) korespondencji z Wiednia, wydrukowanej w nr. 13-ym Przeglądu Sportowego (dn. 15-go lutego r. b.).

Nie mamy nic przeciwko cytowaniu w innych pismach naszego materiału redakcyjnego, lecz z wyjątkiem lojalności dziennikarskiej wymagamy każdorazowego wskazania źródła przedruku. Piszemy to z okazji wyjątkowo jaskrawego wypadku „Głosu Powszechnego”, ale o wiecie tych zasad pod uwagę prosimy wszystkich naszych „chłopców współpracowników”.

LEGIA NIE CHCE!

W. K. S. Legia nie kwapi się podobno ze zwolnieniem Józefa Noji, motywując swą odmowę tym, że Klub Sportowy Tramwajarzy nie należy do P. Z. L. A. Pomijamy już fakt, iż Klub ten (o ile jeszcze działał publicznie) zgłosił się niezawodnie do Związku. Decydującą wcale nie jest wcale sprawa decyzji samego Noji, który nie zamierza widocznie biegać w barwach Legii.

Trzeba mu zatem dać albo zwolnienie (co byłoby nawiązką) albo skreślenie. Tak chyba mówią przepisy P. Z. L. A.

Z Brainem już cicho!

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

Brno, w lutym.

Narciz nie zdążył jeszcze zakończyć swoich mistrzostw, a hokeiści zbierają pieniądze, koniecznych na wyprawę do Londynu, gdy piłkarze wyszli na boisko. Przed tygodniem odbyły się tradycyjne derby o puchar: Slavia — Sparta, dziś w kurs poszedł znowu tytuł mistrzowski: rozpoczęto drugą rundę.

Największe zaciekanie budziła Sparta, ze względu na nową sytuację po odejściu Braine'a. Teraz nie mówi się tu jeszcze o reteradzie znakomitego napastnika, ale o odejściu. Sparta zdążyła bowiem „ugodzić się” już z Berschott i za cenę 200.000 koron zrezygnowała z wszelkich pretensji do swego dawnego gracza.

Tak wielka suma wzbudziła w Pradze wielkie zdziwienie. Przecież nie dalej jak przed tygodniem Belgowie zapowiedzieli, że nie dadzą za Braine'a żadnego zryłka. Ale dwa mecze, jakie zagrał Belgijczyk w swym kraju wykazały, że lepiej przyjąć wyrok superarbitra Hugo Meisla, zapłacić, niż czekać aż sprawa będzie przez F. L. F. A. zlikwidowana — nie wiadomo kiedy.

Pozycję Braine'a na razie zajął w Sparcie Zaliček, a tymczasem zostanie któryś z młodych. Bo gwiazda na razie zabrakła.

Przepraszam. Jest jedna na horyzoncie, na którą poluje tym razem Slavia od dwu lat — Bican z Admiry, o którego toczą się heroiczne boje. Wiedeńcy wykazali ochotę przesiedlenia się do Pragi (oczywiście nie za jeden tydzień), ale Admirę, ani związek austriacki nie mają ochoty nawet za „zru by pieniądza” wybić się swego słynnego bombardiera.

Od razu w pierwszej kolejce natrafili Slavia na ciężki mecz. Przeciwnikiem był Prošćević i to na własnym terenie. Wynik 5:0 wskazuje na doskonałą formę prażan. Specjalnie dobrane wypadły Sloboda, który przeżywa teraz swój renesans. Kłeskie zawiń brankarza gospodarzy. Puszczal łatwe piłki i deserował reszcie zespołu.

W Kladnie gospodarze ulegli Bratislavie 0:2. Nie pomógł nawet osławiony Kioz, którego Słowacy pilnie strzegli.

Walszewiczówna, Walsówna i Kwaśniewska obdarzone zostały na niedzielny walny zjazd w Czeladzi honorowymi członkostwem klubu. Warto tu nadmienić, że wymienione zawodniczki niejednokrotnie bawiły w Czeladzi na zawodach.

W tej konkurencji, która jak nie ciesz się w naszych pływaczek dużym wzięciem, panuje raczej przeciętność. Pojechała tylko jest rekord Morawskiej. Średnio wypadła na 6 pierwszych zawodniczek 1:41,4 trochę lepiej niż w roku 1935 — 1:43,8.

100 m. st. grzb.

1. Morawska (Del.) 1:34,0
2. Szczurkówna (Lech.) 1:40,5
3. Wonskówna (KFS) 1:42,4
4. Ziembinska (AZS) 1:43,4
5. Brendówna (Sok. Gr.) 1:44,0
6. Jarkuliszówna (TPGN) 1:44,1
7. Pastorkówna (Hak.) 1:45,4
8. Kudłinska (Unia) 1:45,8
9. Matecka (Legia) 1:47,0
10. Górecka (PTP) 1:48,0

Średni czas 6-ciu pierwszych: 1:41,1.
Średni czas 10-ciu pierwszych: 1:43,5.

200 m. st. klas.

Jedli chodzi o przeciętny poziom to jest to na najniższym poziomie. Jest to jedna konkurencja, w której średni czas 10-ciu pierwszych 3:40,0 nie jest lepszy od średniego wyniku 6-ciu najlepszych 3:37,9 z roku 1935. Głównie dzieje się to dzięki słabym wynikom dwu ostatnich zawodniczek. Tutaj dużo obiecujemy sobie po świetnej której ten dystans lepiej odpowiada niż 100 m. — oraz po młodzieńczej pływaczce LKS-u Kowalskiej.

200 m. st. klas.

1. Jarkuliszówna (TPGN) 3:29,0
2. Świecka (Del.) 3:34,7
3. Kudłinska (Unia) 3:35,4
4. Kowalska (LKS) 3:37,8
5. Szczurk (Ostr

Na śniegach Chamonix

Od specjalnego wysłannika Przeglądu Sportowego

Przed 13 laty Chamonix nie miało znaczenia. Długożo w pierwszym dniu wielkich walk o mistrzostwo świata wzięło się Francuzom słonie i nos.

Jeszcze wczoraj sytuacja wydawała się beznadziejna. Po drodze ze Szwajcarii, wysoko w Argentieres, na przepięknej przełęczy Trient spalił śnieg; na dole w Chamonix była płońcha. A piękna stółka zimowa Francji nie jest położona nisko (Zakopane mogłoby jej pozazdrościć) — 1100 mtr ponad poziomem morza. Ale od południowych wiatrów, wjeżdżających od Morza Śródziemnego, zasłania ją olbrzymi masyw Mont Blanc. Mimo ogromu, nie jest to zasłona wytarzająca.

W nocy z czwartku na piątek przyszedł jednak śnieg, a po tym mroz. I w chwili gdy startowały sztafety były mrozy, słoneczny poranek.

W czwartek było beznadziejnie. To też wtarci mistrzostwa w sali śnieżnej wypadło niekorzystnie. Organizatorzy byli zdenerwowani, że też mieli parę podnieść. Niemcom zagroził fałszywy hymn, Belgom nie zagrali go w ogóle. Jak zwykło być w takich wypadkach, nie zaczęli okazywać sporu dawki szampana i dlatego łatwo straszyli. Wywoły wano każdą drużynę, odczytywano nazwiska

zawodników, po czym orkiestra strzeliła alpejskich grała hymn narodowy.

W imieniu Polaków występował prezes PZS m. in. Bobkowski. Zawodników nie było, mieszkają oni daleko w Les Bossons w hotelu „Alpilles du Midi”, położonym pod słynnym tej nazwy szczytem.

Są zaś w pobliżu skoczni, terenów treningowych i niedaleko od Les Houches, gdzie odbędzie się bieg zjazdowy.

Polacy przyjechali w środę rano po meczach wstępujących przesiadania się, podróż przez Wiedeń. Wycofanie sztafety było przyczyną szczytem. Polska była wydrukowana w programach oficjalnych, miała numer startowy 6-ty, to też co chwila ogłaszano, że się wycofaliśmy, nie podając naturalnie powodów.

Polacy po przyjeździe nie wiedzieli, do czego mają się włączyć. Na pierwszy ogień poszły zjazdy, gdyż od piątku trasa była zamknięta. Odwołano trasę treningową, dzień nie zeszło raz. W czwartek była ona w złym stanie z powodu odwilży. Ale po śniegu poprawiła się bardzo. Zawodnicy nasi nie uważali, żeby była trudna, bo istotnie trudna nie jest.

W czwartek były też treningi skoków. Skoczni jest łatwa, rozbieg łagodny, lądowanie nie straszy. Stawek Marusarz skoczył 63 mtr, jego najbliższy konkurent z Europy Środkowej Bradi 62, ale upadł i skreślił nogę. Bije on Marusarza znacznie stylem, a dorównuje mu długością.

W Chamonix nie jest pełno. W niedzielę przyjeżdża 3000 Szwajcarów z pobliskiej Genewy, ale o podobnych scenach, jak w r. ub. w Garmisch mówić nie można. Francuzi nie dają się, tak jak Niemcy, włączyć na lep potężnej reklamy. Chamonix jest drogie, woła więc jechać do Szwajcarii, do Davos, gdzie tereny są lepsze i które jest położone bliżej Paryża. Niemcy też zupełnie Anglików nasi Niemców, od których różni się w Szwajcarii.

Publiczność sprawiła więc organizatorom zawód, a organizatorzy spełniają swe zadanie na piśmie. Organizacja jest lekka, pełna francuskiego „esprit” i wdzięku, którym pokrywa się drobne usterki.

Nie zrobili zaś zawodu narciarze. Są wszyscy, najświetniejsze nazwiska biegaczy, skoczków i zjazdowców. Tu odbędzie się więc największy pojedynek zjazdowy wszystkich czasów, potężne starcie Austriaków, Niemców, Szwajcarów, Włochów i Francuzów, do którego nie doszło w r. ub., ani w Garmisch (paragraf amatorski) ani w Innsbrucku (bojkot Austrii przez Niemców).

Konkurencja w skokach i biegach jest też silniejsza, niż w Garmisch, gdyż nie ma ograniczeń co do liczby startujących. Nadto wbrew zapowiedziom Skandynawowie nie zleceją wyjazdów FIS, może dla tego, że przemianowano je oficjalnie na mistrzostwa świata. To pożyty tytuł.

W piątek obradował kongres FIS. Sprawa mistrzostw w roku 1939 zostanie zdecydowana dopiero w roku 1938-ym. Ale Komitet FIS poleca gorąco Zakopane. Jak powiedział mi dziś mjr Oestgaard, prezes FIS, sprawa jest

właściwie przesądzona. W roku 1938 Zakopane zostanie zaakceptowane.

Słynie mistrzostwa z roku 1929 mają po sobie takich następców jak Garmisch i Chamonix. Zamiast być będzie w roku 1939 niemożliwe, dorównać — trudno.

A więc do roboty, już, zaraz. Długożo odbił się bieg sztafetowy 4 x 10 km. Sztafeta stała się wielkim triumfem Europy Środkowej. Po raz pierwszy udało się pokonać jedno z mocarstw skandynawskich. Włosi zajęli trzecie miejsce, przed Szwecją.

Od dwu laty są Włosi najlepszymi biegaczami Europy. Dawniej jednak opierali się siłą na biegaczach austriackich z południowego Tyrolu; teraz wycofują ich powoli.

Ze starej kwardii startował tylko Demetz i Gerardi. Młody narybek Campagnoli i Contantini, prawdziwi Włosi z Apeninów, okazał się godnym tradycji.

St. Rothert.



FELIKS KASPAR

zajął opuszczony przez Schindleratron najlepszego lyżwiarza świata, zdobywając tytuły mistrza Europy i świata.

Marusarze zawodzą — Czech na 35-ym miejscu

CHAMONIX, 17.2. — Tel. Wł. — Po niedzielnym slalomie przyniósł nam wyniki oczekiwane — przeciętne. Wyznaczony na stromym stoku Argentieres pod Chamonix, zaopatrzony w 38 bramek o układzie nam nieznanym był dla Polaków trudny. Siadł dwa upadki Czechu i Schindlera. Z tym większym uznaniem należy podkreślić dobry czas Czechu 75.2 w pierwszym biegu, który go kwalifikuje na miejsce 15-te przed takim, jakim, jak Pinir, Fossum, Morand, Fieffier, Soerensen, Drugi przebieg — 87.4 był znacznie gorszy. Czechu wyrzuciło przy nieznanym mu „kolanie”. Zderzeniowany Schindler jechał również — 79 i 83.2, nie zbliżył się ani na chwilę do ekstraklasy, ale nie miał też tylu błędów co Czech. W rezultacie pobliż Czechu o 0.4.

Ponieważ do kombinacji zgłoszonych jest tylko 15 zawodników, zajął w tej klasyfikacji (pozorze dobre — przytred.) 9-te miejsce.

WŁOSKA REWELACJA

Sensacją był Włoch, który wyszczerzył dotkliwie mur skandynawski, ale i Szwajcarzy i Czechosłowacy i Francuzi i Jugosłowianie okazali się o klasę lepsi od nas. Teraz widać, że nie startowaliśmy w sztafety, musieliśmy bowiem walczyć, aby nie znaleźć się na ostatnim miejscu. Zwycięzca Bergendahl biegł od 3-go km pierwszy, co było jednak okolicznością pomyślną, gdyż skończył bez wczesniej i nie daly mu się we znaki promienie słoneczne.

WYNIKI:

- 1) Bergendahl 1:11:21,
- 2) Jalkanen (Fin.) 1:12:35,
- 3) Niemi (Fin.) 1:13:48,
- 4) Hanssen (Szwecja) 1:14:08 sek.
- 5) Kurikkala (Finlandia) 1:14:21.4 s.
- 6) Dahlquist (Szwecja) 1:14:34 sek.
- 7) Roen (Norwegia) 1:15:04 sek.
- 8) Demetz (Włochy) 1:17:01,
- 9) Gerardi (Włochy) 1:17:07,
- 10) Hagglund (Szwecja) 1:17:39 sek.
- 11) Berauer (Czechosł.) 1:18:10,
- 12) Musil (Czechosł.) 1:18:47,
- 13) Freiburghaus (Szwajc.) 1:20:15,
- 14) Gindre (Francja) 1:20:35,
- 15) Klančnik (Jugosl.) 1:21:10,
- 16) Br. Czech 1:23:35,
- 17) Marusarz Andrzej 1:37:59.

St. Rothert.

ALLAIS — UNIKATEM.

Zwycięzca Allais, pierwszy w dziejach FIS triumfator i zjazdu i slalomu, miał czasy 64.8 i 66. Najlepszy w ogóle czas w konkursie miał Austriak Wacl 64.6, a poza konkursem niezrównany Austriak Seelos, nauczyciel Allaisa — 61.

W ogólnej klasyfikacji, wskutek dyskwalifikacji Czechu Beraura i Włocha Sertorellego, wysunęliśmy się na 19 i 20 miejsce z wynikiem: Czech 494 punktów, Schindler 504.8, wóbec 400.4 pkt. Allaisa. Za nami nie ma nikogo z ekstraklasy, ale i przed nami nie ma nikogo z outsiderów.

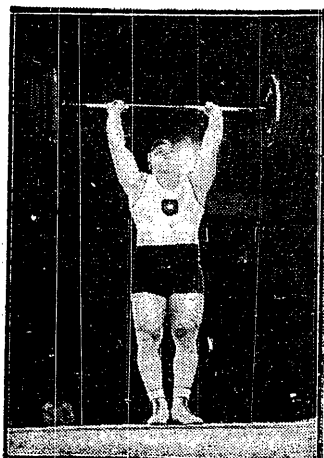
Przykre chwile przeżyliśmy we wtorek w biegu 18 km. Trasa była teoretycznie łatwa o niewielkich podchodzeniach i zjazdach, ale z powodu nagłych skrętów i oblodzenia (słońce w Chamonix pokazuje się dopiero o 10.30) wymagała energicznej pracy rekami (Czech miał po biegu całe ręce pokryte białym).

Wśród 52 startujących było tym razem aż 29 skandynawów, to też co chwila ze startu ruszał narciarz północny, demonstrując swój niezrównany kunszt. Niemrawo wyglądała przy tym środkowa Europa.

OKAZYJNIE DO HOTELU.

Pierwszy z Polaków ruszył Nowacki i odradza widać było, że nie bardzo panuje nad nartami. To też nie zdziwił nas mełdunek z trasy, iż... zlamal deski i wycofał się. Andrzejowi Marusarzowi pękła stalowa szczerka u nart. Mimo to bieg ukończył, ale zdecydowanie ostatni, o 7 minut z przedostatnim. Stanisław Marusarz odgrażał się, że pobiegnie spacerkiem, gdyż bolał go spuchnięty prawy bark. Nie starczyło mu dobrych zamiarów, bo gdy miał swój hotel na 12-tych kilometr, zamiast na metę ruszył do domu.

Jak zwykle, jedynym zawodnikiem, który walczył z zaparciem do końca, był Broniek Czech. Ale mimo to znalazł się zaledwie w ostatniej dziesiątce, o 12 minut (około 3 km) za zwycięzcą.



ZŁOTYCA OLIMPIJSKI

Niemiec — Manger ustalił przed paru dniami nowy rekord świata w dwiganii ciężarów.



NOWA BRAMKA DLA KANADYJCZYKÓW
Przełaziecki i Kasprzak leżą, z pomocą śpieszą Ludwiczak, Kulik i Sokolowski.

NA TRASIE SZTAFETY W CHAMONIX

Najlepszy z Włochów, Gerardi, mija niespodziewanie Fina Niemci.



Curt Riess Steinam

tworzą sport zimowy w Ameryce

NOWY JORK, w styczniu.

Szanowny Panie Redaktorze! Parokrotnie zapytywałem Pan, dlaczego nie pisze o amerykańskim sporcie zimowym. Europejczycy zachwycają się nartami, łyżwami, hokejem, saneczkami, zapewne więc i w Ameryce nie brak entuzjastów tych sportów...

Zresztą pamięta Pan sam najlepiej treść swoich listów.

Dlaczego nie odpowiadalem? Dla tej prostej przyczyny, że nie byłem pewien, czy w ogóle istnieje w Ameryce jakiś zimowy sport.

Nie mówię naturalnie o hokeju, w którym jest Pan dostatecznie zorientowany, ani też o małej grupie bobsleistów, którzy rok rocznie zjeżdżają na stary kontynent, trzymając się wcale dobrze. Na myśli mam wielką armię narciarzy!

CUDACY - NARCIARZE.

Czy wierzy Pan, że w Ameryce przed kilkoma laty jeszcze narciarstwo było misterium dostępnym tylko dla kilku wtajemniczonych? Wprowadzono je tam wprawdzie w tym samym czasie, co w Europie, jednak zaledwie kilku „cudaków” interesowało się tym rzekomo wyjątkiem skandynawskim sportem. Przy tym nie potrzeba chyba dodawać, że wielki kontynent amerykański posiada tereny, które muszą wprawic w zachwyt każdego Europejczyka. Północna część stanu nowojorskiego, cała Nowa Anglia jest prawdziwym rajem dla miłośników desek.

Leży one jednak odległym. Nikt nie chciał mówić nawet o nartach. Jako takie zainteresowanie objawiło się dopiero przed... trzema laty. Stało się to za przyczyną olimpijskich igrzysk w Garmisch... szalonej reklamy, jaką rozwinęły wielkie domy towarowe, dostrzegłszy, że na nartach i kostiumach sportowych dąbły się zrobić doskonały interes. Prasa sportowa żywo podchwyciła nowy temat i uderzyła w wielki dzwon. Zamieszczono szereg zdjęć znanych gwiazd z filmu i sportu towarzyszących w spodniach narciarskich, ogłoszono coś z kopie artykułów, najwyżej nie grzeszących znajomością przedmiotu. Było to — jak się rzekło — przed trzema laty.

BREDNIE PRASY.

Gdyby Pan czytał wówczas prasę nowojorską pękłaby Pan cymba z śmiechu. Operowano fachowymi wyrażeniami bez ładu i porządku, rzucano zupełnie fałszywe hasła. Nikt nie wiedział, co to właściwie są te tajemnicze narty, dyktantym świecił prawdziwe orgie.

Jednak narty stały się nagle — modą. Domy towarowe nie żałowały anonsów, publiczność kupowała deski i kostiumy, niedzielną ekskursywną prawdziwi narciarze wycofali się w zaciśniętym tego rodzaju profanacji!

NAGŁY ZWROT.
Gdy jednak w Ameryce stanęło się coś modą, wówczas wszystko idzie już jak po masie. W oka mgnienia towarzyszywa koleje zmontowały połączni narciarskie, które w ciągu doby przewoziły entuzjastów z Nowego Jorku i Bostonu w góry i z powrotem.

W ostatnim sezonie z samego N. Jorku przewieziono 70.000 ludzi. Nowe hotele wstąpiły z ziemi, jak grzyby po deszczu. Najlepsze tereny narciarskie znajdują się na Mont Washington i zostały ochrzczone Tuckerem. Dziś zaczyna rozpoczyna się w

grudniu a kończy w marcu. (Naturalnie na Wschodzie. W stanie Oregon można natomiast jeździć na nartach nawet w lecie. W górach kalifornijskich do późnego maja).

Jedziemy więc naprzód. Nie trać Pan cierpliwości, Szanowny Redaktorze, jeśli pójdzie w tym temple dalej, to za kilka lat otrzyma Pan sprawozdania, które zrobią sensację nawet w samym Tyrolu, Szwajcarii, Tatrach czy Skandynawii.

NARTY I ŚNIEG W HALL.

Jednak teraz już m. in. Panu zaomunikować coś, o czym napewno nie usłyszy Pan tak prędko. Nowością dnia jest: w Ameryce jazda na nartach w halach! A conajmniej w jednej hall, naturalnie w... Madison Square Garden w Nowym Jorku.

Przed kilku tygodniami przemieniono ją na gie na boisko zimowe. Gdy chodzi o Madison Square Garden przestaliśmy się już dawno czemkować dziwić. Dziś jest on areną bokserską, jutro torem kolarskim, pojutrze boiskiem hokejowym. Przeobrażenie się jednak w plac sportów zimowych jest szczytem wszystkiego!

Przed wszystkim więc była skocznia. Pro wadziła ona z galerii do przeciwnych wyjść parterowych. Były dwie małe płaszczyzny lodowe, na których można było się ślizgać, były zaśmieszne sosny i kapela, wygrywająca amerykańskie jazz w tyrolskich kostiumach. Były saneczki, ciągnięte przez psie zaprzęgi, było dość zimno, a wstęp kosztował od 75 cent. do 3.30 dol.

A śnieg? — zapytuje Pan zapewne Naturalnie był też i śnieg! Kto odkrył w Ameryce, że można fabrykować sztucznie śnieg, przepuszczając lód przez maszyny, przypominającą młynkę do kielbas. Trzeba było przepuścić przez nią mnóstwo lodu około 500 ton na wieczór. A potem pokryto cały Madison Square Garden a przede wszystkim skocznię najpiękniejszym białym ciałem.

NERWY. SENSACJA!

Zebrało się około 12.000 widzów! Dyrektora Madison Square Garden nie dopadła więc do interesu. Wielka ilość pań zdekonspirowała się wprawdzie później, jako manekiny firm krawieckich, wyglądały one jednak zachwycająco przynajmniej do czasu, w którym nie stały na nartach.

Z lepszym rezultatem niż one popisywał się sprowadzony za wiele tysięcy dolarów Hannes Schneider, demonstrując każdego wieczora serię zjazdów i skoków. Nowojorczycy stwierdzili, że jest to bardzo denerwujące i aplaudowali z całych sił.

To wszystko, o czym mogę w tej chwili donieść. Ale zdaje mi się, że brzmie to prawie sensacyjnie? Zgadza się Pan ze mną? Amerykanie muszą człowiekowi załapać. Gdy chcą zażywać przyjemności zimowego sportu i uszreć się przed zimą przenoszą poprostu cały sport do halli!

W nadziei, że nie zdaciec naśladować ich w tym w Europie, pozostaje szczerze oddany
Curt Riess Steinam.



FRANCIS ALAIS

zwyciężył w kombinacji alpejskiej w Chamonix, wygrywając i zjazd i slalom.



CECYLJA COLEDGE (ANGLIA)

po zdobyciu mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie zakończyła dwumiesięczną wędrowkę po kontynencie. Widzimy ją w Londynie przy „ojczystym” śniadaniu.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opłowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr.

Wydawnictwo i druk: „DOM PRASY” S. A., Warszawa, Ma rzałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Filija: Jasna 10, tel. 693-72.